Ner 130. ROK 1845. WTOREK 10 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6, 056	+ 13, 6	5, 64	PPł. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
9	2	6, 098	+ 22, 5	5, 61	Pn. Wschodni „	„	
	10	6, 998	+ 17, 1	6, 33	PPł. Wschodni „	„	Błyskawica

Niżéj podpisany Ajent C. K. uprzywil. Towarzystwa zabezpieczającego, **Assicurazioni Generali Austro Italiche** w Tryeście, przekłada niniejszém Wyciąg ze spisu 2934 szkód w roku 1844 poniesionych, za które wynadgrodziło Towarzystwo Złotych Ryńskich 699,086 24 kr. w monecie Konwencyjnéj, tudzież przyznanych nadgród za wyszczególnione usługi, przy ratowaniu zabezpieczonych przedmiotów i kosztów likwidacyi w kwocie Ryńskich 31,113 36 kr. w monecie Konwencyjnéj, przeto razem Ryńskich 730,200 w mon. Konw.

Nazwiska Prowincyi.	Ilość Szkód	Nadgrodziło Towarzystwo. za Szkody Złot. Ryńsk.	kr.	za inne wydatki Zł Ryńsk.	kr.	Razem Złot. Ryńsk.	kr.
W Arcyxięstwie Anstryackim.	131	58128	57	1055	12	59184	9
» Morawii i C. K. Szlązku	80	14121	59	599	4	14721	3
» Węgrzech	313	85779	32	5387	25	91166	57
» Slawonii	7	6048	6	605	51	6653	57
» Wojskowéj granicy Banackiéj	10	9333	27	427	7	9760	34
» W. X. Siedmiogrodzkim	12	2748	45	51	—	2799	45
» Galicyi i Bukowinie	62	33723	46	1390	55	35114	41
» Czechach.	313	46383	57	1886	53	47270	50
» Styryi	3	10482	55	86	40	10569	35
» Krainie.	4	9103	—	958	—	10061	--
» Tyrolu.	22	4632	46	645	5	5277	51
» Austryackim kraju nadbrzeżnym	100	53282	24	2748	37	56031	1
» Lombardyi i Wenecyi	1627	327223	50	12372	56	339595	46
» Krajach zagranicznych	250	38093	—	2898	51	40991	51
Razem .	2934	699086	24	31113	36	730200	—

Wyszczególnienie miejsc, osób, które szkodę poniósłszy, wypłatę zabezpieczoną odebrali, u mnie każdego czasu widzieć można w liście drukowanéj szczegółowéj.

To C. K. uprzywil. Towarzystwo zabezpieczające które r. 1831 pod imieniem **Assicurazioni Austro Italiche** dla wszystkich prawami krajowemi pozwolonych Zabezpieczeń utworzone zostało, posiada nateraz funduszu dającego rękojmią działania jego Złotych Ryńskich 5,800,000 w monecie Konwencyjnéj, i tak funduszu rezerwowego ZłR. 2,350,000 Konw. mon. stałego kapitału ZłR. 2.000,000 Kon. mon. tudzież rocznych dochodów za premie i procenta od kapitałów ZłR. 1,450,000 w mon. Konw. Towarzystwo to, ustanowiło w każdém mieście swoich Ajentów, z upoważnieniem aby się porozumiewali z życzącemi zabezpieczyć się, i przyjmuje do zabezpieczenia przeciw szkodom pożaru, budynki, fabryki, meble, sprzęty, ziemiopłody, wyroby sztuczne, bydło, towary i t. d., tudzież przeciw uszkodzeniom żywiołów, towary będące w drodze lądem i wodą, i zabezpiecza także kapitały albo roczne dochody mające się wypłacić, jeżeli zabezpieczony oznaczony czas przeżyje, jakoteż po śmierci zabezpieczonego, lub jeżeli tenże w przeciągu zakreślonego terminu, albo po upływie tegoż umrze, również

warunkowe i bezwarunkowe dożywocia; dozwala równie jak każde inne uwierzytelnione Towarzystwo Zabezpieczające tak w premiach jak w warunkach zabezpieczenia się, wszelkie możne ułatwienia, wynadgradza szkody jak najchętniéj i najspiesznićj. Mając honor widoczną korzyść, zabezpieczenia się w tém Towarzystwie przedstawić Szanownéj Publiczności, upraszam niniejszém o łaskawe do tegoż przystąpienie.

Kraków dnia 31 Maja 1845 roku.

Franciszek Bruno **Hahn**.
Ajent w Krakowie.

(2r.)

Księgarnia Stanisława **Gieszkowskiego** następujące otrzymała nowe dzieła:

Balicki Wincenty, kazania na wszystkie niedziele i święta całego roku 2 Tomy złp. 16.

Kodex dyplomatyczny Litwy wydany z rękopismów w Archiwum tajnem w Królewcu zachowanych, przez Edwarda Raczyńskiego Wrocław 1845 . . . . . złp. 40 gr. 15.

Mały komeniusz w trzech językach, polskim francuzkim i niemieckim . . . złp. 2.

Malczewski Antoni, Homilie na całoroczne niedziele i święta uroczyste T. 2 zł. 6.

Marya ucieczka nasza. Dwie nowenny na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny . . . . złp. 1 gr 15.

Mikiewicz Andrzéj krótkie Homilie na niedziele w ciągu roku przypadające, oraz i na wszystkie uroczyste święta. Wydanie trzecie powiększone w trzech tomach zawierające homilie, począwszy od pierwszéj niedzieli Adwentu, aż do szóstéj niedzieli po Wielkiéj Nocy. . . . . złp. 12.

Mikiewicz Andrzéj Kazania przygodne z dodatkiem mów pogrzebowych wzorowych . . . . złp. 5 gr. 15.

Mikiewicz Andrzéj Kazania na święta uroczyste, wydanie drugie poprawne i powiększone Lwów 1844. . . . . złp. 5 gr. 15.

Mikiewicz Andrzéj, Nauki parafialne na wzór krótkich kazań na każdą niedzielę w ciągu roku przypadającą. . . . . . złp. 6.

Ogrodnictwo zastósowane do potrzeb ziemianina polskiego, przez autora pism: o przyozdobieniu siedlisk wiejskich, tudzież o budownictwie, zastósowaném do potrzeb ziemianina polskiego z 6 rycinami Lwów 1845. złp. 12.

Powiastki moralne dla małych dzieci z obrazkami. . . . . złp. 4.

Rękopism historyczny polski Dworzanina i wychowańca Zygmunta Augusta wydany przez Andrzeja Ed. Koźmiana z dodatkowém opowiadaniem i z uwagami wydawcy oraz z przyłączeniem testamentu Marka Matczyńskiego Wojewody Ruskiego z r. 1695 Wrocław 1845 . . . . złp. 10.

Silbert J. P. Żywot Najświętszéj Maryi Panny Bogarodzicy przekład X. M. K. Lwów 1845. . . . . złp. 7.

Sterne Wawrzeniec, Joryka podróż uczuciowa przez Francyą i Włochy, przełożył z angielskiego B. W. Z 12 drzeworytami Tony Jahonnota Lipsk 1845. . . . złp. 10.

Szrzeniawa, Nauka języka polskiego Zeszyt II. Lwów 1845. . . . . . złp. 3.

Zaleski Bochdan, Poezye z wizerunkiem Aut. Lwów 1845. . . . . . . złp. 6.

Wiadomosci zagraniczne.

— *Paryż* 26 *Maja*. —

Izba deputowanych przyjęła na wczorajszém posiedzeniu projekt do prawa względem wyznaczenia pensyj dla sędziów pokoju i ich urzędników.

Izba parów ukończyła wczoraj rozprawy nad projektem dotyczącym ceł; wszystkie artykuły zostały przyjęte, ale głosowanie nad całym projektem dopiero w poniedziałek nastąpi.

Na dzisiejszéj giełdzie bardzo mały ruch panował w papierach. Pozbywano się papierów hiszpańskich z powodu nowych komplikacyj, jakie zaszły między gabinetem madryckim i dworem rzymskim.

W skutku rady ministeryalnéj, odbytéj w Neuilly, na któréj i p. Guizot był obecny, mają być jenerałowi Delarue nowe instrukcye przesłane; ma on się starać o zawiązanie z Marokkiem nowych układów, i przez stósowne przedstawienia nakłonić sułtana Abd-el-Rhamana do ostatecznego zawarcia traktatu granicznego i handlowego. Bryg *Argus* który odpłynął niedawno z Oranu do Tangeru, z depeszami dla tamecznego francuzkiego konsula, nie zabrał z sobą jeńców marokańskich, jak to pierwéj było postanowionem. Dnia 10 ludzie ci znajdowali się ciągle jeszcze w warowni Mers-el-Kebir.

Moniteur Algierien z dnia 15 b. m. donosi o wojskowych poruszeniach co następuje: Ostatnie wiadomości od jeneralnego gubernatora są z dnia 12. Wówczas przez niepogodę zatrzymany został pośród pokolenia Beni Szaibs, ale miał zamiar nazajutrz wkroczyć w część zbuntowaną pokolenia Uaranzeris. Jeszcze nie zaszła żadna potyczka. Pułkownik St. Armand odbywał dalsze swe działania na lewym brzegu rzeki Szelif przeciw pokoleniom osiadłym między Orleansville i Tenes. Beni Hidszedowie, na wschód tych miast, prócz kontrybucyi wojennéj złożyli już 300 sztuk broni. Na całéj równinie Metydża i w sąsiednich pokoleniach panuje zupełna spokojność. Agowie pokoleń Ameroa i Torga złożyli swe uszanowanie jenerałowi dywizyi i zaręczyli za ludzi pod ich kontrolą zostających, którzy nie mają chęci używanéj pod panowaniem francuzkiem pomyślności zamienić na nieochybne klęski. Jenerał

Gentil, dowodzący wojskiem stojącém pośród pokolenia Beni Aysza, bardzo jest zadowolony z zachowania się mieszkańców. Dostarczają oni do obozu wszystkiego, czego wojsko potrzebuje. Stan targów w Bufaryku coraz pomyślniejszy. Dnia 5 znajdowało się na tamecznym targu 1000 sztuk rogacizny i 1800 owiec. Sprzedano za 47,597 fr.

— *Londyn* 23 *Maja.* —

W izbie niższéj dwa główne przedmioty odłożone zostały na późniéj, to jest drugie odczytanie bilu o irlandzkich akademicznych instytutach i bil względem ulepszenia szkockiego prawa o ubogich. Pierwszy bil odwleczony został na wniosek p. Inglis do piątku. Poczem udzielone zostały dla marynarki różne kredyta. Przyczem p. Soames, odpowiadając na zarzuty pana Karola Napier względem niedokładności w uzbrojeniu floty, zwracał uwagę, że Anglia z swemi 104 parostatkami wojennemi i 150 parostatkami marynarki handlowéj, które w krótkim czasie zamienione być mogą na wojenne, stawić może czoło wszystkim paropływom całego świata.

Wspomniana niedawno wieść, że hr. St. Germain mianowany został w miejsce lorda Stuart de Rothesay posłem w Petersburgu, była bezzasadną, gdyż lord Stuart jeszcze na początku r. z. z powodu osłabionego zdrowia usunął się z owéj posady poselskiéj, poczem p. Bloomfield następcą jego został mianowany, i urząd ten dyplomatyczny ciągle w Petersburgu sprawuje.

P. Blondell, mianowany do Mexyku sprawującym interesa belgijskie, wylądowawszy przeszłego piątku w Ramsgate, dokąd przybył z Ostendy, zbity został spicrutą przez niejakiego anglika Lloyd, który raz w Bruxelli miał spór ze służącym p. Blondell, a pan ujął się był wówczas za swym sługą.

Wczoraj przyniesiono do pałacu Buckingham pyszny bogaty serwis do wetów, wygotowany na rozkaz królowéj i przeznaczony na podarunek dla N. Cesarza Rossyjskiego. Królowa i członkowie familii królewskiéj oglądali go z zadowoleniem i podziwiali jako arcydzieło przemysłu angielskiego.

— *Dnia* 24 *Maja.* —

Przy końcu przyszłego tygodnia królowa i xżę Albrecht udadzą się znowu do Osborn-Honse na wyspie Wight, gdzie mają zamiar przez dłuższy czas zabawić.

Według dz. *Times* konferencye odbyte w Londynie względem modyfikacyi traktatów dotyczących prawa przeglądania okrętów, nie doszły jeszcze do zamierzonego celu, jakto był doniósł jeden dziennik poranny.

Izba parów zasypana znowu była wczoraj petycyami względem bilowi Maynoothskiemu.

W *Standard* czytamy: Jenerał Pierrot, murzyn, nastąpił po zmarłym jenerale Guerrier w prezydentostwie rzeczypospolitéj Hajti. Wielkie wzburzenie panuje w Haiti. Były prezydent Herard wylądował tam z swemi stronnikami, dla odzyskania utraconéj władzy. Na jego głowę naznaczoną została cena 10,000 dolarów, i zdaje się że będzie dostawiony żywy lub umarły.

Nowiny z Valparezo dochodzą do 25 lutego. W téj epoce, admirał francuzki Hamelin powrócił tam z Otaheiti. Królowa Pomare oparła się wszelkim usiłowaniom admirała, który się z nią chciał widzieć, wzbraniając się na to zezwolić chyba tylko w obecności admirała angielskiego. Gdy p. Hamelin nie chciał przystać na ten warunek, widzenie się nie przyszło do skutku. Te same nowiny donoszą, że królowa Pomare znajduje się w bardzo przykrem położeniu, miano bowiem w Otaheiti ogłosić dekret usuwający ją i jéj familią od tronu i stanowiący zarazem rząd tymczasowy, na czele którego znajduje się zbuntowany naczelnik Toti, co zaraz od początku połączył się był z francuzami.

Czytamy w *Scheffield-Iris*: Kilka przypadków cholery azyatyckiéj objawiło się w tutejszéj okolicy; dzieci robotników, bawiąc się przez kilka godzin, w miejscu gdzie było pochowanych w r. 1833 kilku umarłych na cholerę, uległy téj chorobie.

Zajmują się w téj chwili pilnie ustanowieniem zasad czynnego handlu między Australią i Chinami. P. Beniamin Foyd udał się umyślnie do Chin w celu otworzenia źródeł odbytu dla płodów surowych Australii, szczególniéj wełny. Przedsięwzięcie to obiecuje powodzenie zupełne i odbyt płodów tych zapewniony jest w Chinach północnych.

— *Madryt* 23 *Maja.* —

Dziś zamknęła królowa osobiście posiedzenia kortezów hiszpańskich. Tegoż dnia ogłoszoną została zrewidowaną i zmieniona konstytucya.

Ostatnie wiadomości z Rzymu, żywe wrażenie sprawiły na giełdzie; 3 procentowe papiery spadły z $33\frac{3}{4}$ na 32, i po tym kursie sprzedano 235,100,000 realów. Obliczają, że straty spekulantów z powodu tego spadnięcia, wynosić mogą 210 milionów.

Na radzie ministrów postanowić miano, aby pana Castillo natychmiast z Rzymu odwołać a miejsce jego zastąpić przez prezesa kongresu, pana Castro y Orozco. Ale chociaż dzienniki oświadczają się jak najmocniéj przeciwko owemu negocyatorowi, uważając go za narzędzie kierowane przez nieudolne ręce, oczekiwać jednak należy, czy rzeczywiście podpisał coś takiego, do czego nie był upoważniony.

Rozmaitości.

KORSARZ.

Wyjątek z dziennika nieznajomego.

(z Eugeniusza Sue.)

(Ciąg dalszy).

Nie wiem, czy to było złudzeniem, czy skutkiem Burgunda, lub ponurego uroku, jaki dumne

imię Korsarza na czole męzkiem wyciska, — ale gdy kapitan opowiadać począł, zagarnął od razu powszechną uwagę niemem lecz rozkazującem poruszeniem, i zdawał mi się wtedy człowiekiem zupełnie różnym od dobrodusznego radcy miejskiego.

„Było to,“ zaczął kapitan, „ile sobie przypomnieć mogę, w miesiącu wrześniu 1812 r. Wiatr był świeży, północno zachodni; wracałem do Calais z korzystnéj wyprawy, prowadząc bryg zdobyty o 280 beczkach, z ładunkiem cukru i drzewa; nagle porucznik dowodzący pryzą, sygnalizował zbliżanie się okrętu. Ujrzałem kosz masztowy, ogromny jak dom; byłato fregata pierwszego rzędu. Przeklęty bryg wlókł się jak statek strażniczy; kazałem porucznikowi podnieść wszystkie żagle, i sam swój biedny, mały okręcik pokryłem taką massą płótna, że nabrał ognia i pędził naprzód jak strzała, ale z tem wszystkiem po trzech kwandransach polowania, fregata była tuż przy nas.

„Wtedy posłali nam dwa wystrzały armatnie, jako próbę poddania się; kule zabiły mi jednego nowicyusza, i raniły trzech majtków.

„Dla formy, jedynie dla formy, odpowiedziałem salwą kartaczy, która drasnęła nieco z pół tuzina anglików, i na tem koniec. Zabrano nas; ale kapitan angielski przyjął mnie z wielkiem uszannwaniem; znane mu było moje nazwisko, bo po raz trzeci w niewoli, dwa razy szczęśliwie z pontonów umknąłem.

„Przybyliśmy do Portsmouth, mniéj więcéj o téj samej godzinie, o któréj zamierzałem powrócić do Calais. Zamiast uściskać matkę i brata, ubezpieczyć moją pryzę, i nocować na lądzie, poszedłem prosto na pontony, i może na długo. To było boleśnie, ale wówczas byłem młody i silny; miałem w pasie kilkadziesiąt gwinei, a w sercu tak szaloną żądzę powrotu do Francyi, że nie traciłem bynajmniéj nadziei. Skoro więc komendant w obec całego sztabu, miał do mnie przemowę, oświadczając mi że będę jak najsurowiéj strzeżony i zamknięty w oddzielnéj kajucie; — że usiłując uciec, życie swoje narażam, i tym podobne prześliczne frazesy; odpowiedziałem mu krótko: na to wszystko ja—“

„Tomie! Tomie!“ przerwał gospodarz w samą porę, bo kapitan w niesieniu, tylko co nie wymówił mniéj przyzwoitego wyrazu.

„Alež to prawda!“ zawołał głośno kapitan, „na to wszystko ja—.

„Tomie,“ rzekł gospodarz, „nie wątpimy o prawdzie, ale pamiętajcie o damach!“

„Do kata, macie słuszność!“ odpowiedział kapitan.“ „Rzekłem więc z tego wszystkiego ja sobie żartuję i uciekne jak będę mógł najprędzéj.“

„Zobaczymy!“ mruknął anglik.

„Przynajmniéj tak się spodziewam,“ dodałem; i tak odesłany byłem do Southampton Lake, na pokład pontonu *Korona*.

„Southampton-Lake, jest obszernem jeziorem, około 15 godzin od Portsmouth; jeden tylko wązki kanał łączy je z odnogą morską, płynącą z północno-wschodu na południo-zachód; odnoga ta, utworzywszy zatoki Portsmouth, Spitheat i ś. Heleny, i okrążywszy wyspy Portsea, Haling i Torney, wpada do kanału de la Manche.

„Szczegóły te przytaczam jedynie dla dowiedzenia, że to djabelskie jezioro było jakby stworzone na pomieszczenie kilkunastu pontonów, z kilką tysiącami jeńców francuzkich, do których i ja niezadługo należałem, przeniesionym będąc na pokład *Korony*, rozbrojonego okrętu wojennego o 80 działach.“

„Pontonem tym dowodził kapitan Roza, człowiek przebiegły i chytry jak rzadko; zresztą zuch, piękny, młody i poczciwy, który pod Trafalgar rękę utracił. — Nienawidził francuzów, jak ja nienawidzę anglików; lecz było to w naturze rzeczy i ganić go za to nie mogłem.

„Pierwszego dnia zaraz oprowadzał mnie po swym pontonie; pokazywał mi kraty żelazne, zamki, łapki, sidła, zasuwki,—opowiadał o roodach co kwandrans odbywanych, i dodał szyderczo, że oprócz tego będę miał jeszcze na rozkazy kaprala, którego obowiązkiem jest nigdy mnie nie opuszczać, i wszystkie moje życzenia uprzedzać.—

„Jeżeli jednak,“ mówił daléj, „dasz mi pan słowo honoru, że nie pomyślisz o ucieczce, możesz być codzień na lądzie, a na okręcie kajuta twoja nie będzie nigdy przetrząsaną.—“

„Za nadtoś pan łaskaw,“ odpowiedziałem, „ale słowa nie daję, a to z przyczyny, że rano i wieczór, dniem i nocą, jedną tylko będę miał dążność, jedną wolę, i myśl: — ucieczkę!“

„Bardzo słusznie,“ odrzekł komendant, „na pańskiem miejscu tak samobym postąpił. Ale wyzywasz mnie kapitanie, więc aby cię zatrzymać, każdego środka chwycić się będę zmuszony.“

„Tak być powinno,“ odparłem, „bo i ja, aby uciec, każdego środka użyję.“

„W gruncie jednak, djabla to była sprawa z ucieczką. Wystawcie sobie, wszystkie luki i otwory, któremi światło do bateryi wpadało, zakratowane, raz, drugi i trzeci tak że wydostać się niemi na zewnątrz było niepodobieństwem, a to tem bardziéj, że 5 lub 6 razy na dzień, i tyleż w nocy, kraty te rewidowano. Ale przypuściwszy nawet, że można było wymknąć się lukami, to niżéj takowych obiegała w koło galerya, na któréj straże bezustannie się przechadzały. — Gdyby kto uszedł baczności tych straży, nie ominąłby pewnie licznych statków uzbrojonych, które nocą pontony we wszystkich kierunkach okrążały; a ktoby cudem i tego dokazał, musiałby jeszcze dopłynąć do brzegów jeziora, we wszystkich kierunkach najmniéj na półtory godziny od pontonów odległych. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 do dnia 10 Czerwca.

Trepka Joanna, Jordan Jan, Strachowicz Paweł, Grodzicka Ludwika, Grodzicki Józef, Wölms Henryka, Scheremeteff Barbara, Wróblewski Stefan ob., Radkiewicz Konstanty, z Polski; — Kotulski Szymon, Kwaśniewski Jan, Polanowski Alexander, Strutyński Bazyli, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Olewińska Franciszka, Bernhardt Franc., Piątkowska Emilia ob., do Polski; — Pisarzowski Józef ob., Malinkrodt Robert, do Galicyi; — Wessel Adam, Wessel Marya, Czogalla Jakób, do Pruss.